

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„**PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW**”

— Izajasza 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Dziękczynienie.....82

**Chrześcijanie a obchodzenie
Świąt Narodzenia Jezusa.....87**

**Wiara w celu
usprawiedliwienia.....94**

Syn marnotrawny.....96

DZIEKCZYNIENIE

„Wysławiajcie Pana: albowiem dobry; albowiem na wieki miłosierdzie jego” – Ps. 107:1.

DZIEN Dziękczynienia podoba się nam wszystkim i cieszymy się, że Ojcowie Pielgrzymi dawno temu zapoczątkowali ten zwyczaj. Oni umiejscowili go przy końcu żniw, by świętować pomyślny okres wzrostu i zbioru swych plonów, a prawdopodobnie także hojność Indian. Obchodzenie takiego dnia w znacznym stopniu podoba się wszystkim cywilizowanym ludziom. Wyznaczenie takiego dnia powoduje, że rodziny podróżują wiele kilometrów, by je obchodzić i tworzyć nowe wspomnienia. Mężczyzna czy kobieta, bogaty czy biedny, wykształcony lub niewykształcony, niewolnik lub wolny, który nie posiada w znacznym stopniu rozwiniętej cechy czci, nie może być przepelniony oceną i szacunkiem dla swego Stwórcy i nie będzie się cieszył Dniem Dziękczynienia.

Jesteśmy zadowoleni, przypuszczając, że duży obszar Stanów Zjednoczonych, a także inne kraje z wdzięcznymi sercami spoglądają na Boga i zasyłają Mu podziękowania za okazane błogosławieństwa. Niemniej jednak co roku wzrasta ilość tych, którzy tracą cześć dla Boga Biblii. Zwracają się oni do nieokreślonego boga natury, o którym, jak przyznają, wiedzą stosunkowo niewiele. Ci lekceważący i niewdzięczni mieszkańcy ziemi nie są ogólnie tymi najbardziej nieświadomymi z naszego rodu ani najmniej uprzywilejowanymi w doczesne łaski i błogosławieństwa. Wśród nich jest wielu uczonych, bogatych, wpływowych ludzi. Ten stan dobrze reprezentuje wielu ludzi, którzy uwikłali się w doczesne troski oraz ludzkie tradycje i z frustracją mówią: „Straciłem mego Boga, a to sprawia, że jestem nieszczęśliwy”. Niektórzy są w stanie odnaleźć Go ponownie i wysławiamy Boskie długie znośnienie w stosunku do tych, którzy znajdują Go i są w stanie szczerze dziękować Bogu za próby, jakie zostały im udzielone, by ponownie przyprowadzić ich do społeczności z Nim.

Jezus Chrystus, wielki Nauczyciel modlił się za Swych naśladowców: „Poświęć ich w prawdzie twojej; słowo twoje jest prawdą” (Jana 17:17, BW). Być

uzbrojonym w prawdę znaczy być zabezpieczonym przed błędem nauczonym przez niegodziwych. Jeśli ktoś dobrowolnie ignoruje prawdę, pada ofiarą błędu – szczególnie w tym złym dniu. „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wykląda należyście słowo prawdy” (2 Tym. 2:15, BW). Trudność polega na tym, że wielu przypuszcza, iż nawrócenie świata i jego uświęcenie może być lepiej dokonane przez wypaczenie charakteru Boga i Jego sprawiedliwości. Niektórzy nieświadomie nauczyli się przekręcać i interpretować nasze Biblie tak, by dopasować je do błędnych kredo przekazanych im w dobrej wierze przez naszych przodków. Większość wyznaniowych chrześcijan jest niedbała i obojętna na to, co Pan dał, by zostało zapisane dla ich napomnienia, zachęty oraz pomocy w tym złym dniu.

Za dni Izajasza i krótko po tym okresie, wielcy nominalni religijni wodzowie spodziewali się, że nominalny cielesny Izrael będzie ochroniony oraz zachowany przez Boga i nie zostanie zniszczony przez Chaldejczyków. Ci, którzy uczyli, że z powodu wielkiego zła w Izraelu, ten naród miał zostać zniszczony, byli wygnańcami, znaleźli się w niełasce i byli prześladowani przez tych wodzów (np. Jer. 20). Podobnie teraz, w tym rozszerzonym Żniwie Wieku Ewangelii, wielcy religijni wodzowie chrześcijaństwa, choć duchowo ślepi – szczególnie jego hierarchia wspierana przez resztę kleru – nadal na próżno mają nadzieję i twierdzą, że przez angażowanie się w działania społeczne i politykę mogą naprawić i uleczyć obecny porządek (Jer. 51:8,9). Natomiast ci, którzy uczą o zniszczeniu nominalnego chrześcijaństwa przez Pana w obecnym czasie Wielkiego Ucisku, są w niełasce w tych systemach kościelnych oraz są mniej lub bardziej prześladowani (por. E14, s. 372, 373).

Zgodnie z tym, źli religijni wodzowie chrześcijaństwa, czyli jego stróżowie, są ślepi. Podobnie jak ślepi faryzeusze w swoich czasach, nie są w stanie rozpoznać znaków czasów „[...] ślepi są przewod-



nikami ślepych, a jeśli ślepy ślepego prowadzi, obaj w dół wpadną” (Mat. 15:14, BW; 1 Tes. 5:1-5). Oni „umyślnie wiedzieć nie chcą” o „teraźniejszej prawdzie” (2 Piotra 3:3-5; 1:12). Są podobni do stróżujących psów, które nie potrafią czekać. Dzień Sądu jest nad tymi fałszywymi kredami. „Do zakonu raczej i do świadectwa; ale jeśli nie chcą, niechże mówią według słowa tego, w którym nie masz żadnej zorzy” (Iz. 8:20). „Przyjdźcie teraz, a rozpierajmy się z sobą [rozsądzajmy razem – KJV], mówi Pan [...]” (Iz. 1:18)!

DZIEKCZYNIENIE NIE JEST PODTRZYMYWANE PRZEZ BŁĘDY

Powinniśmy zapytać, jak można zasyłać podziękowania dla Boga, który, jak kredo chrześcijaństwa ucza, ma plan wysłania milionów na wieczne męki? Czy możemy „czcić w duchu i w prawdzie” Stwórcę, który wymyślił taki okropny plan? Czy możemy szanować Jego uczciwość, jeśli On określił ten plan jako „dobre wieści o wielkiej radości dla wszystkich ludzi”? Czy możemy uczciwie dziękować Bogu za któryś z tych warunków, jeśli wierzymy, że one są prawdziwe? Te nauki przyszły do nas z ciemnych wieków, bez żadnej biblijnej podstawy. Większość ludzkości jest błędnie uczona, że karą za grzech Adama miała być wieczna niedola dla wielu z tych znajdujących się w jego biodrach. Słowo Boże nie udziela żadnego wsparcia takiemu bezsensownemu, pozbawionemu uczuć planowi, ponieważ „zapłatą za grzech jest śmierć, lecz darem łaski Bożej jest żywot wieczny w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rzym. 6:23, BW).

Fałszywe doktryny są „naukami diabelskimi”, jak określa je święty Paweł (1 Tym. 4:1). Zwróciliśmy naszą uwagę na niektóre z tych „doktryn diabelskich”, abyśmy nie tylko mogli je *obalić*, lecz by zamiast tego dać wam prawdziwy, satysfakcjonujący dział, prawdę, Chleb, który zstąpił z nieba, aby dać życie wieczne – nie tylko nielicznym świętym z Kościoła, lecz ogółowi ludzkości. Jednym z naszych ulubionych biblijnych bohaterów jest Ijob, który zapytał: „Gdy umrze człowiek, izali żyć będzie? [...]” (Ijoba 14:14). Dla wnikliwego umysłu nie ma bardziej interesującego pytania niż to! Po prawidłową odpowiedź zwracamy się do Biblii – „Boskiego Słowa”. W Ewangelii Jana 11:25 (BW) Pan Jezus oświadcza: „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie”.

Ci, którzy otrzymali właściwy punkt widzenia na naszego Stwórcę i Jego wspaniały plan zbawienia człowieka [okup], będą zawsze chronieni przed takimi obawami i wątpliwościami dotyczącymi Boskiej dobroci. Zyskując właściwe spojrzenie na charakter niebiańskiego Ojca, przez dostrzeganie Jego Planu wieków dla Izraela duchowego, cielesnego Izraela oraz świata w ogólności, będą odtąd w stanie świę-

tować każdy Dzień Dziękczynienia bardziej obficie, bardziej inteligentnie i z uczuciem większego szczęścia niż w przeszłości. Co więcej, dla takich osób każdy dzień będzie Dniem Dziękczynienia, jeśli (właściwie korzystając z Boskiej dobroci) oddadzą Mu swe serca. „Synu mój! daj mi serce twoje, a oczy twoje niechaj strzegą dróg moich” (Przyp. 23:26). Wierzymy w centralną doktrynę Biblii, która mówi: „Który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie” (1 Tym. 2:6, BW). Bóg Jehowa w 1 Kor. 15:21,22 uczynił tę potrzebę bardzo jasną: „Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych. Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą”. Ten przywilej jest rezultatem ofiary Jezusa, który oddał Siebie na *okup za wszystkich*. Pragnąc mieć bardzo jasne zrozumienie Boskiej łaski, pamiętamy o Jego słowach: „Którego niebo musi zatrzymać aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, co od wieków przepowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków” (Dz. Ap. 3:21, BT).



Bóg Jehowa nadal przygotowuje Swą ziemię do zamieszkania przez doskonałych ludzi, tych powołanych z grobu. „Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą Ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd” (Jana 5:28,29, BW); by żyć wiecznie w warunkach obiecanych w Obj. 21:4(BW): „I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły”.

W Psalmie, z którego pochodzi nasz tytułowy werset, prorok Dawid pięć razy powtarza zdanie o dziękczynieniu Bogu za wieczne trwanie Jego miłosierdzia. Jednakże nasze angielskie tłumaczenie nie oddaje nam dokładnej myśli. Ten tekst właściwie przetłumaczony powinien brzmieć: „Dziękujcie [...] bo miłosierdzie Jego trwa wiecznie”. Tak długo, jak będzie to potrzebne, Boskie miłosierdzie będzie praktykowane. Kiedy wielki Boski program zostanie wypełniony, kiedy każde stworzenie w niebie i na ziemi będzie słyszane, jak mówi: „[...] Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo

i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków” (Obj. 5:13, BW), wtedy nie będzie już potrzeby okazywania miłosierdzia. Miłosierdzie dokona swego dzieła i nie będzie potrzeby jego praktykowania. Jednakże jako zaleta, miłosierdzie zawsze będzie częścią Boskiego charakteru.

Tak jak stwierdziliśmy, wielu ludzi ma skłonność, by bardziej ufać ludzkim kreodom niż Boskiemu Słowu, jednak prawdziwe dziecko Boże szukające prawdy, zwraca się do Boskiego Słowa, Biblii. Bóg w Swej mądrości uznał, że człowiek będzie potrzebował dowodu potwierdzającego! Mówiąc przez proroka Izajasza (Iz. 55:11, BW), Bóg daje nam tę gwarancję: „Tak jest z moim słowem, które wychodzi z moich ust: Nie wraca do mnie puste, lecz wykonuje moją wolę i spełnia pomyślnie to, z czym je wysłałem”.

Sprawiedliwość jest podstawą Boskiego tronu – podstawą Boskiego rządu. Sprawiedliwość sprawowała kontrolę nad ojcem Adamem i zaoferowała mu życie wieczne w edeńskim domu jako nagrodę za posłuszeństwo lub też śmierć, zakończenie istnienia jako karę za nieposłuszeństwo. Tak jak Boska Mądrość przewidziała, człowiek był nieposłuszny i kara sprawiedliwości „umierając umrzesz” została wykonana. Drogą dziedziczenia został w to włączony cały ród Adama – wszyscy odziedziczyli grzech i śmierć. „Oto w nieprawości poczęty jestem, a w grzechu poczęła mię matka moja” (Ps. 51:7).

Przez więcej niż dwa tysiące lat śmierć panowała na mocy wyroku sprawiedliwości i nasz ród jako całość był jej poddany. Jakiś czas potem [1615 przed Chr.] zostało zawarte Przymierze Prawa z Izraelem – z jedynym narodem spośród wielu. Wydawało się, że ono oferowało miłosierdzie, lecz nie. Izraelici zostali poddani Prawu i mieli propozycję życia wiecznego, tylko jeśli będą w stanie przestrzegać tego Prawa – którego nie byli w stanie zachować z powodu odziedziczonych wad moralnych i fizycznych. Minęło ponad cztery tysiące lat od czasu, gdy sprawiedliwość wymierzyła śmiertelny cios do chwili, w której Boskie miłosierdzie wkroczyło z uzdrawiającym balsamem. Miłosierdzie Boga jest Jego miłością w aktywnym działaniu, by przynieść ulgę nieszczęśliwym i potępionym. Miłosierdzie i miłość triumfowały nad sprawiedliwością – nie z powodu niepowodzenia sprawiedliwości, nie z powodu pokonania jej, lecz przez zaspokojenie sprawiedliwości, załagodzenie jej przez dostarczenie ceny okupu, równoważnej ceny (1 Tym. 2:6).

SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOŚĆ

Chociaż Bóg jest Miłością i zawsze miał miłujące, życzliwe i miłosierne usposobienie, jednak ta cecha Jego charakteru była ograniczana w stosunku do upadłych ludzi przez ponad czterdzieści stuleci. Apostoł wyjaśnia to, mówiąc, że miłość Boga objawiła się w tym, iż On posłał na świat Swego jednorod-

zonego Syna, „[...] aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jana 3:16; 1 Jana 4:9).



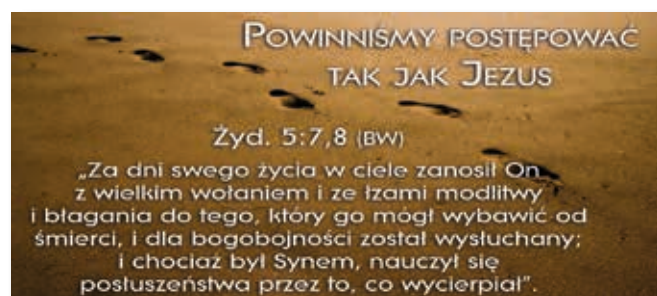
Jednak w międzyczasie ciemność grzechu i fałszywe przedstawianie Boskiego charakteru przez Przeciwnika tak wpływały na upadłą ludzkość, że – mieli oczy, lecz nie widzieli; mieli uszy, lecz nie rozumieli; posiadali serca, lecz nie pojmowali posłannictwa Boskiego miłosierdzia. Oni wypełnili Pismo, zabijając Tego, który został posłany, aby im pomóc. Fałszywie rozumieli, szkalowali, rzucali oszczerstwa, „zabijali” Jego naśladowców. Nieliczni byli błogosławieni słyszącymi uszami, rozumiejącymi sercami i oczami wiary. Ci nieliczni tworzą to, co Pismo Święte określa jedynym prawdziwym Kościołem Boga, włączając w to Apostołów i wszystkich wiernych z całego Wieku Ewangelii – domowników wiary. Te szczególne powołania w rozszerzonym Żniwie Wieku Ewangelii, obecnie Poświęconych Obozowców Epifanii, będą trwać, aż rozpocznie się Tysiącletnie Pośredniczące Panowanie Chrystusa. Stanie się to w czasie, którego Bóg nie objawił.

Potrzeba, jaką miał człowiek, stała się sposobnością do okazania przez Boga Jego wspaniałego charakteru – doskonałego w sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy. Chociaż miłość nie mogła oczyścić winnego, mogła dostarczyć Odkupiciela, by cierpieć „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”. Jednak Boska sprawiedliwość nie mogła na to zezwolić, chyba że za zgodą cierpiącego. Czytamy, że Bóg wcześniej przedstawił Swemu jedynemu Synowi wspaniały plan i zaprosił Go do współpracy w nim. Syn zgodził się, opuścił niebiańską chwałę, stał się ciałem i „ofiarował Siebie” jako możliwą do przyjęcia ofiarę, „sprawiedliwy za niesprawiedliwych” – w celu odkupienia Adama i jego rodu.

Ojciec zaszczylił Jezusa, wzbudzając Go z umarłych do jeszcze wyższej chwały i czci niż ta, którą miał przedtem, do nieśmiertelności – Boskiej natury. Obecnie, na tym chwalebnym stanowisku, On jest upoważniony, by być Pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi; pomiędzy Boską sprawiedliwością a upadłą ludzkością. On jest upoważniony, by dać ziemskie prawa, które ofiarniczo złożył za Adama i jego ród – za tyłu z nich, ilu przyjmie doskonałość ludzkiej natury i jej prawa oraz przywileje na wa-

runkach będących w harmonii z Boskim Prawem. Pozostali zostaną przez Niego zniszczeni: „I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu”. Zostaną unicestwieni jak „nierozumne zwierzęta” (Dz. Ap. 3:23; 2 Piotra 2:12).

Jak gdyby to wszystko nie było wystarczająco wspaniałe, jak gdyby w tym wszystkim mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc niebiańskiego Ojca nie była wystarczająco odzwierciedlona, zilustrowana, Bóg dodał kolejny zarys. Przed rozpoczęciem działań ze światem jako całością, przed przywróceniem chętnym i posłusznym z rasy Adama ludzkiej doskonałości i ziemskiego Edenu, raj i wiecznego życia – przed zapoczątkowaniem tego dzieła restytucji (Dz. Ap. 3:19), Ojciec ujawnił Synowi następny zarys Swego planu. On miał dać Synowi Oblubienicę, klasę wybraną z upadłej ludzkości – powołanych, wybranych, wiernych zwycięzców. Oni jako współdziedzice Drugiego Adama, będą mieć z Nim udział w podnoszeniu tych z rodu Adama, którzy staną się dziećmi Chrystusa przez posłuszeństwo. Właśnie tak, jak nasz Pan Jezus, który „[...] choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa” (Żyd. 5:8).



RADUJĄC SIĘ W UTRAPIENIU

Udręki i próby wszystkich tych, którzy stali się Oblubienicą Chrystusa, były podobne do tych, które przechodził Odkupiciel. Oni cierpieli z Nim, aby z Nim panować. Należy zauważyć, że w tej operacji zasługa, wartość w całości pochodziła od jednego człowieka – człowieka Chrystusa Jezusa. Nic więcej nie było potrzebne. Sprawiedliwość nie wymagała niczego więcej za grzechy całego świata. Można powiedzieć, że Pan Jezus pożyczył Szej Oblubienicy zasługę Swojej sprawiedliwości, przypisując im tę zasługę przez wiarę jako weselną szatę. Tym sposobem oni zostali zakwalifikowani jako Jego członkowie w tym celu, by w Jego imieniu mieć udział w Jego ofiarniczym dziele, by mogli być dopuszczeni do udziału z Nim w Jego Tysiącletnim Królestwie chwały oraz Jego wielkim dziele podnoszenia świata ludzkości. Ktokolwiek nie ma Ducha Chrystusowego w tym ofiarowaniu, ten nie jest Jego. „Współpracując zaś z Nim, napominamy was, abyście nie przyjmowali

na próżno łaski Bożej” (2 Kor. 6:1, BT); a ktokolwiek po poświęceniu swego życia cofa się, czyni tak na wieczne potępienie, zniszczenie (Żyd. 10:39).

Ci, którzy zostali przyjęci jako Jego Oblubienica, kiedyś należeli do rodu grzeszników. Byli: „[...] z natury dziećmi gniewu, jak i inni” (Efez. 2:3, BW). Zatem przyjęcie ich jako ofiarników nie byłoby możliwe, gdyby Wódz ich zbawienia nie przypisał do tych ofiar wystarczającej części zasługi Jego ofiary w celu pokrycia ich wad. To sprawiło, że ich ofiary były godne przyjęcia przez Ojca jako część Jego ofiary – byli policzeni z Nim jako „członkowie Jego Ciała” (E15, s. 170-171).

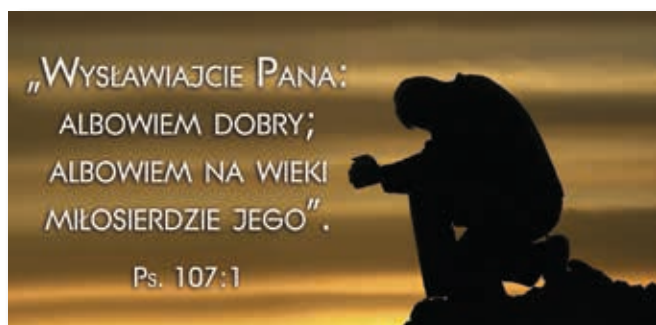
Ponieważ wielki Bóg Jehowa nadal rozszerza zarys Żniwa Wieku Ewangelii, to obecnie dostrzegamy, że wspomniane powyżej zarządzenia nadal mają zastosowanie do powołanych, wybranych i wiernych dnia dzisiejszego. Rozumiemy, że ogólne powołanie ustało (1881). Jednak Bóg, by skompletować klasę Poświęconych Obozowców Epifanii, nadal poszukuje Swych wiernych, tych prawdziwie poświęconych, podczas szczególnych powołań. Podobnie jak Jezus i Maluczkie Stadko, Wielka Kompania i Młodociani Godni, Poświęceni Obozowcy Epifanii ofiarowują swoje prawa i interesy, jak zachęcał i zachęca Apostoł Paweł: „[...] abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą” (Rzym. 12:1). Naprawdę istnieje różnica pomiędzy tymi naśladowcami a Chrystusem Jezusem. On został sprowadzony na świat jako święty, niewinny, nieskalany i odłączony od grzeszników. Jego ofiara była doskonała.

Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii, antytypiczni synowie cudzoziemca i antytypiczni eunuchowie, mocno trzymają się ziemskich zarysów Przymierza związanego Przysięgą (E4, s. 353-358; TP 2004, s. 52, kol. 2) jako część potomstwa – piasku, „[...] jako piasek, który jest na brzegu morskim”. Młodociani Godni (i prawdopodobnie Poświęceni Obozowcy Epifanii) mocno trzymają się zarysów Przymierza, którego typem jest Anna i są przez nie rozwijani (E13, s. 19,20,31).

W Iz. 56:5 Bóg obiecuje, że cudzoziemcy i eunuchowie będą mieć „imię lepsze niż mają synowie i córki”. Antytypicznie słowo „imię” wydaje się tutaj odnosić do charakteru, zaszczytów i natury. Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii z pewnością nie będą mieć wspanialszych charakterów, zaszczytów i natury niż Maluczkie Stadko (synowie) i Wielka Kompania (córki, 2 Kor. 6:16-18). Jednak będą oni mieć piękniejsze charaktery z powodu rozwijania ich w okresie, w którym grzech wciąż ma przewagę, niż ci, którzy nie poświęcą się przed Pośredniczącym Panowaniem, będąc synami i córkami restytucji (Joela 2:28; Iz. 60:4,9).

Poświęceni Obozowcy Epifanii będą mieć także większe zaszczyty niż niepoświęceni quasi-wybrani i niewybrani. Pod zwierzchnictwem Starożytnych Godnych, Młodociani Godni będą mieć, na przykład, wspaniały zaszczyt udzielania objawień w Tysiącleciu i Małym Okresie (widzenia, Joela 2:28; E4, s. 319), a Poświęceni Obozowcy Epifanii, jako najwyższa klasa ostatecznych restytucjonistów, antytypiczna Miriam, na przykład będą mieć wielki zaszczyt przewodzenia ludzkości we wspaniałym potysiącletnim hymnie chwały i wyzwolenia (E11, s. 293). A Młodociani Godni otrzymają po Tysiącleciu wspaniałą duchową naturę (R5182; P6, s. 156,157; E4, s. 331-336). Alleluja!

Ci z nas, którzy mają oczy i postawę wiary, by to ocenić, by ocenić posłannictwo Boskiego Słowa, z pewnością mogą być w najwyższym stopniu wdzięczni. Cóż więcej mógłby dla nas zrobić nasz Niebiański Ojciec niż to, co zrobił – odkupując nas, udzielając nam potrzebnej pomocy na naszej drodze i dając nam udział w błogosławieństwach i zaszczytach Królestwa. Co więcej, On błogosławi naszych przyjaciół, nasze dzieci, naszych rodziców, naszych sąsiadów, pogan – wszystkich z ludzkości, jedną rodzinę.



DZIĘKUJECIE PANU

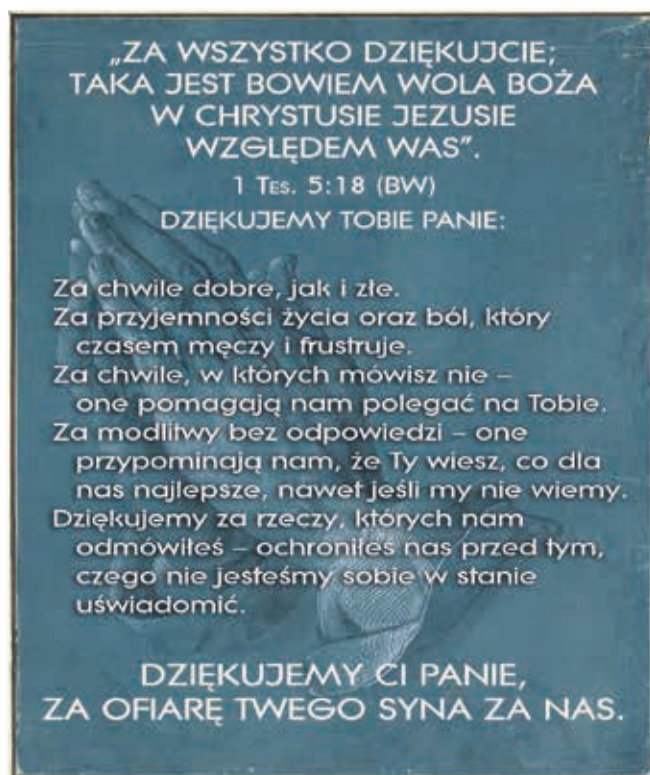
„Wysławiajcie Pana: albowiem dobry; albowiem na wieki miłosierdzie jego” (Ps. 107:1)! Podczas tego Rozszerzonego Żniwa Wieku Ewangelii Jego miłosierdzie objawia się wobec wszystkich tych, którzy podejmują swe krzyże i idą za Jezusem. Mat. 16:24 (BT) nakłania: „Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje”. Łukasz (14:27) podaje tę samą myśl, lecz o wiele mocniej: „A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za mną, nie może być uczniem moim”. A my jako usprawiedliwione, poświęcone dzieci Boże, chcemy być Jego uczniami! Jak zostało stwierdzone, ogólne powołanie zakończyło się w 1881 roku, jednak Bóg za pośrednictwem terażniejszej prawdy (Przyp. Sal. 4:18) kontynuuje szczególne powołania wymagane do wypełnienia Jego planu zbawienia dla całej ludzkości „w czasie właściwym”! Bóg nie podał zamykającej daty dla dzieła realizowanego w obecnym czasie, jednak na pewno rozpoznamy Tysiącletnie Pośredniczące Prowadzenie Chrystusa, gdy ono się rozpocznie. Wówczas

Jego miłosierdzie powróci do Izraela według ciała pod Nowym Przymierzem (Jer. 31:31), którego „zdolnymi sługami”, Kapłanami i Królami są Chrystus i jedyny prawdziwy Kościół.

Gdyby cały świat przez swe obecne doświadczenie, przez jego próby, łzy i smutki, przez niedoskonałość i umieranie, mógł dostrzec wspaniały rezultat, jaki Bóg zapewnił dla niego, to napełniłby się chwałą dla Tego, który nas umiłował oraz odkupił spod kary śmierci i który ostatecznie wypełni Swe chwalebne dzieło przez Królestwo Mesjasza. Ach, jak wielu chrześcijan fałszywie przedstawia fakty i dąży do tego, by ludzie zasyłali Bogu podziękowania z powodu strachu przed Nim za Jego nieuprzejmość, niesprawiedliwość, brak miłości.

Powróćmy do Słowa Bożego i uwolnijmy nasze umysły od uprzedzenia, przesądów i błędnej interpretacji przekazanej z ciemnych wieków. Zobaczmy chwałę naszego Boga objawioną w Jego Słowie – Biblii. Niech chrześcijanie zasyłają podziękowania, że przez łaskę Boga ich oczy i uszy zrozumienia są otwarte na lepszą wiedzę o Nim. Niech dziękują nie tylko za odkupienie spod wyroku śmierci, lecz także za ich powołanie do szafarstwa i związane z tym ofiary obecnego czasu oraz obietnicę nagrody w postaci zaszczytów i przywilejów Królestwa. Niech świat zasyła dzięki na tyle, na ile jest w stanie dostrzec Boską dobroć i miłosierdzie dla rodu Adama – za to, że ostatecznie za pośrednictwem uwielbionego Kościoła Boskie błogosławieństwo obejmie każdego członka rodu Adama, dając wszystkim sposobność osiągnięcia życia wiecznego z pełną ludzką doskonałością i wiecznym Edenem na naszej obecnie przekłętej grzechem ziemi.

SB `16,82-86



CHRZEŚCIJANIE A WŁAŚCIWE OBCHODZENIE ŚWIĄT NARODZENIA JEZUSA

Co roku wielu wyznaniowych chrześcijan z niecierpliwością oczekuje na obchodzenie Świąt Narodzenia Jezusa jako radosnej okazji, jako czasu refleksji nad niezmiernie ważnym wydarzeniem – zwiastowanym i świętowanym w niebie i na ziemi – ludzkimi narodzinami naszego Zbawiciela, i powodem do radości i dziękowania Bogu za Jego wielki dar zbawienia dla ludzkości przez wiarę w Jezusa Chrystusa (Jana 3:15-17). Okres Świąt tradycyjnie jest dla nich czasem spotkań w dobrej atmosferze z rodziną, krewnymi, przyjaciółmi, sąsiadami i innymi bliskimi osobami oraz czasem odpoczynku od trosk codziennego życia i szczególnego kierowania uwagi na ich miłość do Boga, Chrystusa i siebie nawzajem.

Lecz inni wyznaniowcy chrześcijanie, wierząc, że obchodzenie Świąt Narodzenia Jezusa jest niewłaściwe dla prawdziwych chrześcijan, skrupulatnie unikają wyróżniania okresu tych Świąt w jakiś szczególny sposób. Obchodzenie tych Świąt jest dla nich fałszywą czcą, pogaństwem (tzn. czczeniem pogańskich bożków, a szczególnie starożytnego rzymskiego boga słońca – Sol), ukrytym pod fałszywą chrześcijańską postacią; dlatego dla wielu z nich jest to bluźnierstwem wobec imienia Jezusa Chrystusa! Pogląd, że Święta są w rzeczywistości niechrześcijańskie, nie jest nowy. Purytanie, którzy najpierw osiedlili się w Nowej Anglii, odrzucili Święta Narodzenia Jezusa jako pogaństwo, a w różnych okresach w przeszłości, szczególnie w kolonialnych czasach w Ameryce, prawa niektórych społeczności nawet zabraniały obchodzenia tych Świąt. Ostatecznie, kiedy podstawowa zasada wolności religijnej została trwale ustanowiona jako prawo dla wszystkich obywateli i gdy coraz więcej ludzi o europejskim pochodzeniu osiedlało się w Ameryce, przywożąc ze sobą zamiłowanie do Świąt i związanych z nimi zwyczajów, wszystkie prawa przeciwko ich obchodzeniu zostały unieważnione, a obchodzenie tych Świąt w Stanach Zjednoczonych stało się ulubioną religijną tradycją, podobnie jak w innych krajach chrześcijaństwa.

Lecz kontrowersje związane z obchodzeniem Świąt Narodzenia Jezusa nigdy zupełnie nie wygasły i obecnie rozszerza się słowna i zorganizowana opozycja przeciw prawdziwym chrześcijanom obchodzącym te Święta. Argumenty przeciwko obcho-

dzeniu tych Świąt są wysuwane w celu nakłaniania prawdziwych chrześcijan do usunięcia z ich wierzeń i praktyki wszystkiego, co nosi znamiona fałszywej czci. Rzeczywiście, Pismo Święte poleca wszystkim prawdziwym wierzącym odrzucenie tego, co złe i fałszywe, a trzymanie się tylko tego, co jest dobre i prawdziwe; „Wszystkiego doświadczajcie, co dobre, tego się trzymajcie. Od wszelkiego rodzaju zła z dala się trzymajcie” (1 Tes. 5:21,22, BW; 2 Kor. 6:14-18; Izaj. 52:11). Analizujemy tutaj tę kwestię w duchu poszukiwania prawdy, duchu poszanowania dla Boga i staramy się zdobyć z Biblii Boski punkt widzenia na nią.

DATA NARODZENIA JEZUSA

Ci, którzy twierdzą, że obchodzenie tych Świąt jest fałszywym obrzędem, mają w związku z tym kilka uwag. Pierwszą z nich jest, że 25 grudnia nie jest prawdziwą datą narodzenia Jezusa i że wszystko, co fałszywe, powinno być usunięte z chrześcijańskich praktyk religijnych. Oni są gotowi, by wykazać, że Jezus nie mógł urodzić się 25 grudnia, w tradycyjnym dniu obchodzenia Świąt. Oni wykazują z Pisma Świętego, że pasterze strzegli swych stad nocą (Łuk. 2:8), czego nie robiliby podczas chłodnej i mokrej zimy w Ziemi Świętej; dlatego narodzenie Jezusa na pewno miało miejsce w bardziej łagodnej porze roku. Józefowi i Marii udzielono prowizorycznego zakwaterowania w stajni, co przypuszczalnie nie miałoby miejsca w przypadku kobiety będącej przed porodem,

gdyby to była zima! Jezus przedstawił Siebie, aby był ochrzczony przez Jana, by rozpocząć Swą służbę, w 30 rocznicę Swych narodzin i miało to miejsce podczas właściwej do tego pogody. Jan prowadził swą służbę chrzczenia przez sześć miesięcy przed chrztem Jezusa, co miało miejsce od wiosny do jesieni, ponieważ w innych porach roku pogoda była nieodpowiednia do dokonywania chrztu na otwartej przestrzeni.

Z Pisma Świętego wiadomo, że służba Jezusa trwała 3 i ½ roku, a Jego śmierć nastąpiła wczesną wiosną. To potwierdza, że Jego narodziny miały miejsce wczesną jesienią. Cesarz Augustyn wydał dekret o opodatkowaniu ludu (Łuk. 2:1). W regionie rolniczym, jakim była ta część Ziemi Świętej za czasów Pana Jezusa, rozsądnym czasem na opodatkowanie był okres bezpośrednio po żniwach, na po-



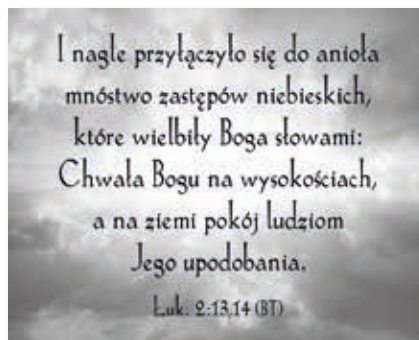
czątku jesieni. Z powodu tych i innych logicznych wniosków pochodzących z biblijnych świadectw, ci, którzy sprzeciwiają się obchodzeniu tych Świąt, umiejscawiają narodziny Jezusa około 1 października. Oni twierdzą, że ta data nie może być dokładnie określona, gdyż nie ma żadnego zapisu dokładnej daty w Biblii, że obchodzenie jej nigdy nie było nakazane w Biblii i że nie mamy opisu, by czynili tak pierwsi chrześcijanie. Zatem obchodzenie Świąt Narodzenia Jezusa jest obce pierwotnemu chrześcijaństwu.

Wielu przeciwników obchodzenia tych Świąt wydaje się myśleć, że tylko oni zostali oświeceni przez prawdę biblijną i że wyłącznie oni mają właściwe spojrzenie na fakty. Natomiast inni, sumiennie zainteresowani właściwą służbą dla Boga, w sposób najbardziej podobający się Jemu, posiadają te same rzeczywiste i biblijne informacje i rozumieją czas narodzenia Jezusa, a jednak wyciągają odmienny wniosek odnośnie stosowności obchodzenia tych Świąt wśród chrześcijan. Zupełnie zgadzamy się, że 25 grudnia nie jest datą narodzenia Jezusa i że Pan urodził się na początku października, 2 roku przed Chr. (P2, s. 54-62). Autor, który wysoce cenił Prawdę Biblii, kiedy pisał tę książkę w 1889 roku, rozumiał, że Jezus urodził się około 1 października, a nie w grudniu, jednak nie widział żadnego powodu, by potępiać obchodzenie Świąt Narodzenia Jezusa wśród prawdziwych chrześcijan.

ŚWIATOWOŚĆ W OBCHODZENIU ŚWIĄT

Świadkowie Jehowy i inni uważają za niechrześcijańskie światowe akcenty związane z samym obchodzeniem Świąt – materializm, komercję, mit Świętego Mikołaja itd. oraz wiele innych związanych z nimi zwyczajów praktykowanych w kościołach, społecznościach i domach chrześcijaństwa, a zwyczaj te mają pogańskie pochodzenie oraz nie mają żadnego związku z narodzinami naszego drogiego Zbawiciela. Oni uważają, że ta smutna degeneracja w rzeczywistości jest spowodowana faktem (uznanym przez nich), że Jezus tak naprawdę nigdy nie był częścią obchodzenia Świąt, więc obchodzenie Świąt, z natury złe, nigdy nie może spowodować dobra i nigdy nie można w nich wychwalać Boga i Chrystusa.

Musimy się zgodzić, że dla wielu ludzi okres Świąt zmienił się w okres komercji i świeckiej biesiady, zupełnie odległy od jakiegokolwiek myśli o Jezusie Chrystusie. Świąta stały się okazją do alkoholowych przyjęć (włączając w to „przyjęcia dla pracowników biur”), hulanki i wszelkiego rodzaju ekscesów; gdyż ograniczanie się i odpowiedzialne zachowanie podczas każdego Świąt jest lekceważone. Wielu słusznie pyta: czy to jest sposób na uczczenie Boga i Chrystusa?



Jednakże, takie nadużycie obchodzenia Świąt nie jest powszechne – jest wielu ludzi, dla których one pozostają uroczystym, pełnym poszanowania i radosnym wydarzeniem i którzy kierują myśli oraz pragnienia serca ku dobru rodziny i sprawom duchowym, ku rozmyślaniom o wielkiej Boskiej miłości dla nas wyrażonej w posłaniu na ziemię i w ofierze Jezusa Chrystusa (Jana 3:16).

W wielu miejscach dzieci i młodzieńcy duchem w każdym wieku, w wigilię wychodzą z domów, by śpiewać sąsiadom o radości z poznania faktu, że Jezus przyszedł na ziemię i urodził się, aby zbawić ich z grzechu i śmierci. Wiele pobożnej radości roznosi się w ten oraz inne sposoby, a ludzie, którzy rzadko ze sobą rozmawiają, w okresie Świąt Narodzenia Jezusa znajdują sposobność, by podzielić się poselstwem pokoju na ziemi i dobrej woli wobec ludzi. Czy mamy ich potępiać? Nie!

Niebiańskie zastępy szczególnie radowały się i chwaliły Boga po narodzeniu się Jezusa jako człowieka (Łuk. 2:13,14), uświadamiając sobie ważność tego wydarzenia w Boskim Planie; a poddani ziemskich królów radują się z powodu narodzin syna i dziedzica do tronu. Czy zatem nie powinniśmy ich naśladować? Czy 24 i 25 grudnia powinniśmy powstrzymać się od łączenia się z innymi w podobnej radości i chwaleniu Boga za ludzkie narodziny Jezusa, uświadamiając sobie ich ważność w Boskim planie – a nawet krytykować i potępiać innych za czynienie tego? Z pewnością nie!

Abyśmy nie byli źle zrozumiani z powodu tego, co podaliśmy powyżej, powinniśmy stwierdzić, że nie jesteśmy zwolennikami wystawnego, kosztownego obchodzenia Świąt lub popisywania się, co zwykle zajmuje dużo czasu, wysiłku i środków. Jednak nie widzimy żadnych przeciwwskazań, aby chrześcijanie, szczególnie ci mający małe dzieci, obchodzili skromne i niekosztowne Świąta.

HISTORIA ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Dla wielu ludzi, dla małych dzieci, handlowców i innych, Świąta Narodzenia Jezusa skupiają się wokół Świętego Mikołaja, a nie Jezusa Chrystusa. W sercach wielu ludzi legenda o Świętym Mikołaju zwłaszcza miejsce Boga, jako naszego Niebiańskiego Ojca i prawdziwego, hojnego Dawcy „wszelkiego datku dobrego i wszelkiego daru doskonałego” (Jak. 1:17), a szczególnie Dawcy niewysłowionego daru – Jego Syna Jezusa (2 Kor. 9:15) i ta legenda zajmuje miejsce dobrych wieści o wielkiej radości, która będzie dla wszystkich ludzi! Dzieci uczą się wyrażać wdzięczność za hojność rodziców i dziadków nie Bogu, lecz mistycznej postaci. Uczy także dzieci rozwijania postawy chciwości i dogadzania sobie. One oczekują, że 25 grudnia nieoczekiwanie dostaną upragnione rzeczy, zazwyczaj za dobre zachowanie

– zamiast rozwijać ocenę większego błogosławieństwa, jakim jest dawanie. One oczekują uznania i zrozumienia od odzianego na czerwono grubego mężczyzny z brodą – w rezultacie tego modlą się do Świętego Mikołaja o rzeczy, których pragną – i tym sposobem tracą z pola widzenia ufność i modlitwę do Boga, by błogosławił ich tym, co jest dla nich najlepsze w ich życiu.

Dzieci z rodzin mających skromne środki finansowe muszą odczuwać ból z powodu fałszywego przekonania, że Święty Mikołaj bardziej lubi bogate dzieci niż biedne. Rzeczywiście, powszechna presja obdarowywania prezentami w okresie Świąt, niezależnie od możliwości finansowych, wywołana przez legendę o Świętym Mikołaju, jest często męczącym oraz niepoohamowanym obowiązkiem i prowadzi wielu do poważnych trudności i finansowej ruiny wczesną wiosną! Nawet argument, że Święty Mikołaj jest „zabawą”, nie wystarczy. Ile tej „zabawy” jest dla dzieci, gdy w końcu odkrywają, że legenda jest fałszywa, że zostały zwiedzione przez próżną baśń za sprawą swych rodziców, którym oczywiście ufały? Jak rodzice mogą podtrzymywać to kłamstwo wobec swych dzieci, a następnie oczekiwać ich zaufania w trudnych chwilach w przyszłości?



Często rodzice nie postrzegają tak tej kwestii. Oni są pod wpływem społecznej presji oraz narastającego krótkowzrocznego spojrzenia na swe własne dzieciństwo, by romantycznie uznawać pierwsze lata życia jako okres nieograniczonej fantazji, by im sprzyjać i zatrzymywać je tak długo, jak to możliwe. Wielu rodziców, prawdopodobnie z powodu nierozwiązanych przykrości, doznanych, kiedy weszli w wiek świadomości, który pokonał ich świat dziecięcej fantazji, walczy przeciwko wszelkiemu oświeceniu, które mogłoby „pozbawić” ich dzieci wiary w baśnie. Niektórzy wydają się nawet pośrednio „odzyskiwać” swoje własne „utracone” dziecięce przesady, ucząc takich poglądów swe dzieci

i nieustannie wyrządzając im tę samą przykrość. Oczywiście jest to czynione niewinnie, bez myśli o ukrytych motywach i często bez uświadomienia ich sobie. Małe dzieci są pełne zachwytu i z łatwością wierzą w liczne baśnie i fantastyczne historie, ponieważ uczą ich tego rodzice i inni, a nie dlatego, że mają szczególną potrzebę, by wierzyć w inne rzeczy niż rzeczywistość.

DAWANIE DARÓW

Wzajemne udzielanie podarunków w czasie Świąt Narodzenia Jezusa jest atakowane przez Świadców Jehowy i innych, z powodu rzekomego zapożyczenia tego zwyczaju z obchodzenia Saturnaliów w pogańskim Rzymie, 19 grudnia (BS grudzień `81). Zgadamy się z tym, że będąc w stanie zupełnego poświęcenia swego życia Bogu, chrześcijanie powinni porzucić pogańskie wierzenia, doktryny i praktyki z ciemnych wieków. Jednak, mimo tego, że powyżej przyznaliśmy i potępiiliśmy fakt praktykowania pogańskich wierzeń i to, że dawanie prezentów w okresie Świąt stało się samą w sobie formą niewłaściwej przesady w świecie z wielką szkodą dla wielu osób, nie widzimy żadnego powodu, by przyjmować skrajny punkt widzenia tylko dlatego, że niektórzy czynią to nieumiarkowanie lub niewłaściwie. Nie widzimy też powodu, by chrześcijanie unikali dawania darów w rocznicę tego wydarzenia ze względu na to, że historycznie było to czynione w tym szczególnym czasie ku czci fałszywych bogów.

Powinniśmy zrównoważyć nasz pogląd przyjmując właściwe umiarkowanie i unikać ducha niezgody, światowego ducha (Gal. 5:20), który usiłuje znaleźć samousprawiedliwienie w wyróżnianiu się, w niezgodności ze zwyczajami większości ludzi. Zachowując zwyczaj dawania prezentów w czasie Świąt, niektórzy powiedzą, że my w rzeczywistości ofiarujemy pogańskim bóstwom (Dz.Ap. 15:28,29); z powodu rzekomego związku pomiędzy obecnym zwyczajem, a podobnym zwyczajem związanym z pogańskim kultem Saturna. Biblia mówi, że tak jak człowiek myśli w swym sercu, taki jest (Przyp. 23:7, KJV). „[...] Bóg nie patrzy na to, na co patrzy człowiek. Człowiek patrzy na to, co jest przed oczyma, ale Pan patrzy na serce” (1 Sam. 16:7, BW). Czy chrześcijanie, którzy obecnie podkreślają obchodzenie Świąt prezentami dla innych, czynią tak, ponieważ pragną służyć pogańskim bogom lub obchodzić pogańskie święto? Oczywiście, że nie! To, co oni czynią, jest w harmonii z ich szlachetnymi sercami, a nie okolicznościami historii! Niesamolubne dawanie drobnych prezentów i pamiątek w czasie Świąt, niezależnie od zbieżnych historycznie pogańskich zwyczajów udzielania darów, wydaje się nam szczególnie właściwe ze względu na to, że Bóg przez cały czas daje i zachęca innych do dawania, oraz że ten dzień jest powszechnie przeznaczony na upamiętnienie daru Jego drogiego Syna dla naszego odkupienia! Łuk. 11:13, BW: „Jeśli więc wy, którzy



jesteście źli, umiecie dobre dary dawać dzieciom swoim, o ileż bardziej Ojciec niebieski da Ducha Świętego

ty, którzy go proszą”. Dz.Ap. 20:35, BW: „W tym wszystkim pokazałem wam, że tak pracując, należy wspierać słabych i pamiętać na słowa Pana Jezusa, który sam powiedział: Bardziej błogosławioną rzeczą jest dawać aniżeli brać”.

Ci, którzy nadal są przeciwni ze względu na historyczne związki z pogańskim kultem i praktykami, powinni pamiętać, że Apostoł Paweł nie uważał tego za zło, by w pewnych okolicznościach jeść nawet mięso ofiarowane wcześniej pogańskim bożkom (1 Kor. 8:4; 10:25-33; Rzym. 14:14-23), nie mówiąc już o zwykłym korzystaniu z pewnych dni i uzasadnionych zwyczajów, których poganie używali w swych świątach dawno temu. Z pewnością czynienie dobra, czy dobrowolne, niesamolubne, rozsądne udzielanie odpowiednich prezentów przez chrześcijan w okresie Świąt nie jest grzechem, tak jak nie jest grzechem czynienie tego w jakimś innym okresie roku. Gdybyśmy przeżyli 25 grudnia bez dziękowania Bogu za wielki dar Jego Syna (za którego powinniśmy dziękować Jemu każdego dnia!), tylko dlatego, że w tym czasie przypadają starożytne pogańskie święta, byłibyśmy bardziej niechrześcijańscy niż chrześcijańscy.

ŚWIĄTECZNA CHOINKA

Niektórzy ze sprzeciwiających się obchodzeniu Świąt wśród chrześcijan, odwołują się do Jer. 10:2-4(BW): „Tak mówi Pan: Nie wdrażajcie się w zwyczaje narodów [pogan], nie lękajcie się znaków niebieskich, chociaż narody się ich lękają! Gdyż bóstwa ludów są marnością. Są dziełem rąk rzemieślnika pracującego dłutem w drzewie, ściętym w lesie. Które przyozdabiają srebrem i złotem, umacniają gwoździami i młotami, aby się nie chwiało”. To, mówią przeciwnicy, jest opis świątecznej choinki oraz biblijne potępienie jej. Powierzchniowo, wydaje się być to argumentem i w wierszach 5-6 czytamy: „Są jak straszak na polu ogórkowym, nie mówią, trzeba je nosić, bo nie mogą chodzić. Nie bójcie się ich, bo nie mogą szkodzić, lecz nie mogą też nic dobrego uczynić. Tobie nikt nie dorówna, Panie! Jesteś wielki i wielkie jest w mocy twoje imię”.

Zatem jak widzimy, ścięte drzewko jest następnie stylizowane na nieożywione bóstwo, drewnianego bożka, bogato udekorowanego z troskliwym wysiłkiem, który to bożek, jak Pismo Święte słusznie wskazuje, wciąż jest niezdolny do wykonania nawet najprostszych rzeczy, które człowiek może wykonać. To wskazuje na głupotę i próżność czczenia bóstw i jest napomnieniem oraz poważnym ostrzeżeniem

dla wszystkich uciekających się do przesądów i strachu przed nimi oraz napomnieniem do czci dla Jehowy, jedynego prawdziwego Boga, który jako jedyny, przez Jezusa Chrystusa jest w stanie działać na naszą korzyść i który jako jedyny jest godny takiej czci i bojaźni (szacunku). Język Jer. 10:1-16 daje wyraźnie do zrozumienia, że jest tu mowa o obiektach czci i że sugeruje się, iż one są przenośne, czego nie można powiedzieć o zwykłej udekorowanej choince – i że one nie mogą same się poruszać, bez przenoszenia ich. Werset 5 (według tłumaczenia BBE – Biblia w Podstawowym Angielskim): „One są niczym słupek w ogrodzie, nie mają głosu: muszą być podnoszone, ponieważ nie mają zdolności chodzenia. Nie bójcie się ich, ponieważ nie mają mocy, by czynić zło i nie są w stanie dokonać żadnego dobra”. Podobnie wyrażony i bardziej szczegółowy opis braku takich zdolności ze strony bożków znajdujemy w Ps. 115:2-7.



Oczywiście, gdyby ktoś z ludu Bożego miał czcić choinkę lub jakiś inny obiekt natury czy wytworzony przedmiot, czy też istotę duchową lub dzieliłby cześć pomiędzy Boga Jehowę a choinkę lub jakiś inny naturalny czy stworzony przez człowieka przedmiot – to poważne biblijne ostrzeżenie przeciwko bałwochwalstwu stosuje się do takich osób. Duch zdrowego rozsądku w poświęconym ludzie Pana – „Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia [samokontroli – BBE]” – będzie ich strzegł przed wszelkiego rodzaju bałwochwalstwem. 1 Jana 5:21: „Dziateczki! strzeżcie się bałwanów”.

Nic w Piśmie Świętym nie wskazuje na choinkę i nie odnosi się do niej. Biblia milczy na ten temat. Żywe, wечно zielone drzewo w środku zimy byłoby rzeczywiście trafnym przypomnieniem o życiu wiecznym, jakie otrzymujemy przez Jezusa Chrystusa. Choinka była wzruszającym symbolem w sercach chrześcijan przez wieki.

OBCHODZENIE URODZIN

Pismo Święte specjalnie wyróżnia datę i metodę corocznego uroczystego obchodzenia Pamiątkowej Wieczery naszego Pana, którą Jezus ustanowił jako antytypiczną Paschę (Łuk. 22:15-20; Jana 6:53; 1 Kor. 5:7,8; 11:26-30), jaka jest powszechnie niewłaściwie obchodzona przez wielu (zob. TP '82,80; SB '09,94). O wiele ważniejsze jest, abyśmy byli staranni wobec

tych rzeczy, które Biblia zaleca nam, abyśmy obchodzili, niż stali się zbyt skrupulatni co do obchodzenia (lub nie) Świąt, które nie są wspomniane w Piśmie Świętym. Niektórzy uczą, że należy obchodzić tylko to, co jest w Biblii szczególnie nakazane dla chrześcijan. Jednakże, pomimo przeciwnych twierdzeń, Biblia nie potępia obchodzenia czegoś, co nie jest szczególnie zalecane w Biblii, jeśli jest to czynione z właściwą postawą i na chwałę Bogu.

Jednak niektórzy mówią, że obchodzenie urodzin jest potępione w Biblii i dlatego świętowanie „urodzin” naszego Pana byłoby bluźnierstwem. Zbadajmy to w świetle Pisma Świętego. To przekonanie jest oparte przede wszystkim na dwóch pogańskich uroczystościach urodzin zapisanych w Biblii, przy okazji których odebrano ludzkie życie i braku biblijnych opisów wierzących chrześcijan obchodzących urodziny.

Jeden biblijny opis podany w 1 Moj. 40:20-22 dotyczy świętowania urodzin faraona, w czasie których zostało odebrane życie. Jednak dokładne rozważenie kontekstu daje nam właściwą myśl. W 1 Moj. 39 zauważamy, że Józef został mianowany przełożonym domu Potyfara i że odrzucił niewłaściwą propozycję żony Potyfara (w. 8,9). Kiedy ona stwierdziła, że nie jest w stanie go uwieść, zerwała z niego wierzchnią szatę, gdy uciekał, a potem fałszywie go oskarżyła (w. 13-18) – i za rzekome usiłowanie gwałtu, został on wtrącony do więzienia (w. 20). Bóg Jehowa jednakże przez cały czas był z nim i Józef został postanowiony głównym strażnikiem nad więźniami (w. 21-23).

Przełożeni nad lokajami i piekarzami urażili w czymś faraona i zostali wtrąceni do więzienia z Józefem (1 Moj. 40:1-3). Oni obaj mieli sen i byli nim zmartwieni (w. 5,6). Józef wskazał im, że interpretacje snów należą do Boga (w. 8). Kiedy opisali swe sny (w. 9-19), Józef powiedział im, że w ciągu trzech dni przełożony nad lokajami zostanie przywrócony do łaski przez faraona, a przełożony nad piekarzami będzie przez niego powieszony. Trzeciego dnia były urodziny faraona (w. 20) i on wyprawił ucztę. I zgodnie z interpretacją, przełożony nad lokajami został przywrócony (w. 21), a przełożony nad piekarzami został powieszony (w. 22). Urodziny nie były zatem przyczyną egzekucji, lecz były jedynie wydarzeniem towarzyszącym jej. W istocie, bez trudu można uzasadnić, że prawdopodobnie obaj mężczyźni mogli być poddani egzekucji, lecz świętowanie urodzin było okazją do wyzwolenia jednego z nich od śmierci. Rozdział 41 pokazuje, że sny i związane z nimi świętowanie urodzin, podczas których interpretacje okazały się prawdziwe, bez wątplenia są w tym celu, abyśmy mogli zrozumieć, jak Józef doszedł do łaski faraona dwa lata później (w. 9-13). Nie wynika z tego, że samo obchodzenie urodzin miało jakieś szczególne znaczenie.

Inna uroczystość urodzin dotyczy Heroda i jest zapisana w Mat. 14:6-11; Mar. 6:21-28. Jest ona nazwana „dniem sposobnym” (Mar. 6:21), okazją do ścięcia Jana. Ponownie wynika z tego, że urodziny były przypadkowym wydarzeniem, a nie powodem tego – na co wskazuje kontekst. Herod był już nastawiony przeciwko Janowi i bał się go z powodu powszechnego szacunku dla niego i z powodu nagany udzielonej mu przez Jana za jego cudzołóstwo z żoną swego brata, Herodiadą. Jej córka sprawiła wielką przyjemność Herodowi swym tańcem, co stanowiło pretekst dla Heroda, by ściąć Jana – obchodzenie urodzin nie było tego przyczyną. Jednak niektórzy powiedzą, że ponieważ te dwa szczególne przykłady urodzin są pogańskie i podczas nich miały miejsce zabójstwa – dlatego z pewnością są złymi przykładami i oba znajdują się w Biblii, by pokazać nam, że Bóg Jehowa brzydzi się obchodzeniem urodzin.

Bez żadnych innych wskazówek biblijnych, taka myśl może być wyciągnięta z tych opisów – jednak dokładne przeczytanie wskaże, że chociaż urodziny są wspomniane jako okazje do opisanych wydarzeń, to nie ma żadnej myśli dobrej czy złej, wyrażonej bądź zasugerowanej co do obchodzenia urodzin. Opisane w Biblii uczy, jak również historyczna wiedza na temat królów w czasach biblijnych pokazuje, że uczy te były okazją do okazywania hojności w stosunku do osób obecnych podczas świętowania i rozrywek, często okazją do dobrych czynów, aktów wielkoduszności, takich jak uwalnianie więźniów.

Utrzymuje się, że w czasach biblijnych tylko narody pogańskie obchodziły urodziny i dlatego prawdziwi czciciele odrzucali je, ponieważ Izraelici byli pouczeni, by unikać łączenia się w fałszywej czci (2 Moj. 23:31-33; 5 Moj. 7:1,3,4; Ps. 106:35-40). Twierdzi się, że obchodzenie urodzin jest czczeniem stworzenia, co jest przez Boga potępiane (Rzym. 1:23,25). Jest to skrajny punkt widzenia i pokazuje, do czego niektórzy się posuwają w naciąganiu nakazów! Ilu z naszych czytelników czci w jakimkolwiek sensie tych, których urodziny upamiętniają? Co stanowi cześć? W Biblii hebrajskie słowo *shachah*



i greckie *proskuneo* przetłumaczone jako cześć, znaczy kłaniać się, składać hołd, korzyć się lub całować w rękę – są to akty adoracji, głębokiej czci. Cześć zawiera w sobie także akt szczerzej służby, jak przez porównanie wskazuje nasz Pan w Mat. 4:10: „[...] Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, i jemu samemu służyć będziesz”.

Zauważmy również, że Jezus dokładnie wiedział, kiedy skończył 30 lat i wydaje się, że także inne postacie w czasach biblijnych wśród Izraelitów i pierwszych chrześcijan były świadome swego dokładnego wieku i były w stanie podejmować zobowiązania ciążące na nich z okazji szczególnych rocznic urodzin – wydaje się to nieprawdopodobne w kulturze, w której nic nie wyznacza rocznicy czyichś urodzin. Chociaż nie mamy absolutnego i bezpośredniego biblijnego stwierdzenia, że w czasach biblijnych prawdziwi wierzący obchodzili urodziny, to nie mamy także bezpośredniego stwierdzenia, że ich nie obchodzili. Brak mocnego biblijnego dowodu przeciwko obchodzeniu urodzin uwalnia wielu szczerych i sumiennych chrześcijan od poglądu, że świętowanie urodzin jest „nieczystym” pogańskim rytuałem, odrzucanym przez sług Bożych.

We współczesnych czasach nie ma oczywiście zwyczaju czczenia tych, których urodziny obchodzi się w miłości i ocenie. Do takich nielogiczności prowadzi skrajne definiowanie czci!

Lecz niektórzy twierdzą, że w Kazn. 7:1 znajdują wypowiedź popierającą ich pogląd: „Lepsze jest imię dobre, niżeli maść wyborna; a dzień śmierci, niż dzień narodzenia”. Ogólnie mówiąc, dzień śmierci, dzień zakończenia życia pod przekleństwem, gdy życie zostało przeżyte, ma większą wartość, niż dzień narodzin. Wszyscy chrześcijanie bez trudu się zgodzą, że jest tak szczególnie w przypadku Jezusa. Jego śmierć bezpośrednio sprowadziła ze sobą nadzieję zbawienia dla nas. Jego narodziny dokonały tego tylko prospektywnie (Łuk. 2:10). Jednak stwierdzenie z Kazn. 7:1 jest tylko porównaniem – nic w jego treści nie sugeruje, iż dzień urodzenia nie ma żadnej wartości. Taka myśl musi być dodana do tekstu, ponieważ nie wynika z niego. Zatem ten argument jest nieprzekonywający.

Abyśmy nie byli źle zrozumiani w związku z tym, co powiedzieliśmy powyżej, musimy tutaj nadmienić, że nie jesteśmy zwolennikami wystawnych, kosztownych przyjęć urodzinowych lub przyjęć związanych z innymi, mniej ważnymi rocznicami. Jednak nie widzimy żadnych biblijnych zarzutów, np., dla chrześcijańskich rodzin i/lub ich przyjaciół, czasami spotykających się razem na niezbyt kosztowny posiłek z okazji czyjeś rocznicy urodzin, radujących się z nim lub z nią w poczuciu wdzięczności dla Boga za kolejny rok życia i wyrażając swą

miłość, dobre życzenia oraz zachętę na przyszłość, na dobrą i chrześcijańską drogę.

DATA SPŁODZENIA JEZUSA DO LUDZKIEGO ŻYCIA

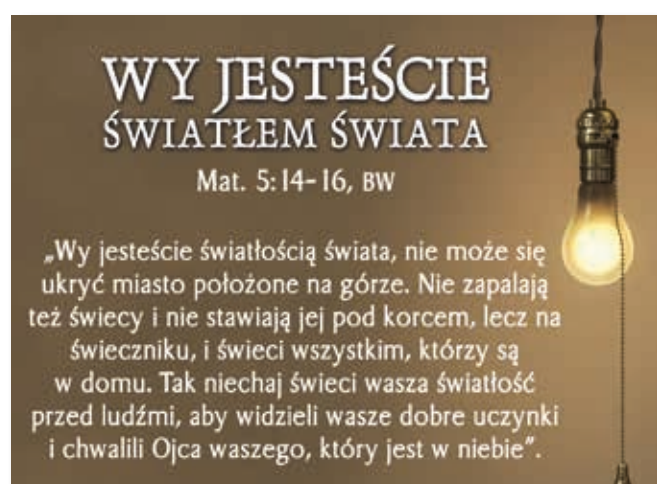
Cóż jednak zrobić z faktem, że data 25 grudnia, kiedy obchodzone są Święta, ma pogańskie źródło? Ci, którzy to akcentują, dziwnie milczą odnośnie biologicznego i matematycznego faktu, że Jezus był w łonie Marii przez dziewięć miesięcy. Oni (i my) uważają, że prawdopodobna data Jego narodzin była około 1 października. Zatem zwiastowanie Marii Pannie musiało być dziewięć miesięcy wcześniej, w okresie Świąt. Istnieje pewien dowód, że kiedy po raz pierwszy przyjęto grudniową datę Świąt, to właśnie zwiastowanie Marii było wtedy obchodzone bardzo szczególnie, a nie narodziny Jezusa. Nawet obecnie, gdy Święta są obchodzone przez lud Boży, dostrzegamy, że opis zwiastowania Marii (Łuk. 1:26-38) często stanowi znaczącą część tego, co się wspomina. Ponownie zauważamy, że agitacja przeciw obchodzeniu 25 grudnia jako fałszywego podstępного kłamstwa i jako kontynuacji pogańskiego rytuału, nie ma rozsądnej podstawy.

W rzeczywistości, krańcowy pogląd wykorzenia z naszych nauk i praktyki każdego śladu czegoś, co kiedyś wiązało się z pogaństwem lub fałszywą religią znaczyłby, że musimy sprzeciwić się nazwom dni tygodnia i miesięcy, ponieważ większość z nich jest nazwana od pogańskich bóstw. Podobnie jak sekta Świadców Jehowy, nalegalibyśmy na używanie określeń P.P.E. (Przed naszą Powszechną Ery) i P.E. (naszej Powszechnej Ery) zamiast określeń przed Chrystusem i Roku Pańskiego, ponieważ te ostatnie określenia sugerują, że zmiana w kalendarzu odpowiada narodzinom Jezusa Chrystusa – co nie jest prawdą (Pan Jezus urodził się w październiku 2 roku przed Chr., około 15 miesięcy przed zmianą w kalendarzu). Wiele słów, których używamy, musiałyby być zmienionych lub wykreślonych, a nowe terminy wprowadzone. Krótko mówiąc, nie nadążalibyśmy za duchem czasu i byłibyśmy w sprzeczności z innymi ludźmi, z którymi nie moglibyśmy się porozumieć bez wielkich trudności, z wyjątkiem tych z podobnie radykalnymi poglądami do naszych. Zatem, jak moglibyśmy opowiadać innym o błogosławionej nadziei, która jest w nas? Jak moglibyśmy prowadzić codzienne sprawy naszego życia? (Mat. 5:14; Mar. 16:15; Jana 17:11,15; 1 Kor. 5:10; zob. TP'82,79).

PRAWDZIWI CHRZEŚCIJANIE I TRADYCJA

Niektórzy utrzymują, że fakt, iż zwyczaj staje się tradycją samą w sobie, świadczy przeciwko niemu i że tradycja jest wrogiem prawdziwej czci, a przyjacielem fałszywej czci; zatem oni mogą potępiać wszystko, co jest określane mianem „tradycji”. Jednak inni szanują tradycję i wielu obraża się na każdą próbę znieważania jej w imieniu prawdziwej czci. Zatem przeanalizujemy tę kwestię starannie i z modlitwą, aby zyskać

Boski punkt widzenia na nią, przedstawiony w Piśmie Świętym, najpierw rozpatrując pewne fragmenty rzekomo potępiające wszelką tradycję. „Uchyliliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji, dokonujecie obmywania dzbanków i kubków [...] Umiecie dobrze uchylać przykazanie Boże, aby swoją tradycję zachować. [...] I znosicie słowo Boże przez waszą tradycję [...] Wiele też innych tym podobnych rzeczy czynicie” (Mar. 7:8,9,13, BT). „Dlaczego Twój uczniowie postępują wbrew tradycji starszych? Bo nie myją sobie rąk przed jedzeniem. On im odpowiedział: Dlaczego i wy przestępujecie przykazanie Boże dla waszej tradycji? [...] Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie. Ale czci mnie na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi” (Mat. 15:2,3,8,9, BT; zob. Iz. 29:13). „Bacząc, aby was kto nie sprowadził na manowce filozofią i czczym urojeniem, opartym na podaniach ludzkich i na żywiołach świata, a nie na Chrystusie” (Kol. 2:8, BW).



Chociaż Pismo Święte jest bardzo krytyczne wobec ludzkiej tradycji w praktyce religijnej, to w każdym przypadku dostrzegamy, że krytyka wiąże się bezpośrednio z przewinieniem usuwania Boskiego Słowa w celu kontynuowania ludzkiej tradycji. Z powodu związanych z tym uwag, czy mamy uważać, że Bóg sprzeciwia się myciu garnków i kubków oraz myciu rąk przed jedzeniem? Oczywiście, że nie! Niektórzy mogliby wyciągnąć taki wniosek z Pisma Świętego. Jezus dał nam przykład tego, co miał na myśli, odnośnie niewłaściwego poglądu faryzeuszy i uczonych w piśmie, kiedy wskazał im na wykorzystywany przez nich rzekomy wyjątek z Prawa Zakonu, który nie znajdował się w Prawie Zakonu, lecz był przeciwny duchowi tego Prawa i nie był zamierzony przez Prawo Zakonu (Mat. 15:4-6; 2 Moj. 20:12). Powyższe fragmenty Pisma Świętego zostały użyte w związku z odrzucaniem doktryn lub przykazań Boga dla tradycji. Nie ma w nich żadnego stwierdzenia lub sugestii na temat samej tradycji jako takiej. Ponownie podkreślamy, że werset biblijny usunięty ze swego kontekstu, staje się pretekstem – zazwyczaj dla błędu!

Ci, którzy sprzeciwiają się tradycji takiej jak obchodzenie Świąt wśród chrześcijan, kładą również nacisk na poniższe wersety: „[...] abyście mogli zrozumieć, że nie wolno wykraczać ponad to, co zostało napisane [...]” (1 Kor. 4:6, BT) i „Każde słowo Pana jest prawdziwe. On jest tarczą dla tych, którzy mu ufają. Nie dodawaj nic do jego słów, aby cię nie zganił i nie uznał za kłamcę” (Przyp. 30:5,6, BW). Przez takie formalno-prawne stosowanie tych wersetów Pisma, aby znaczyły, że nie powinniśmy czynić nic, co nie jest wyszczególnione w Biblii, a tym samym skutecznie przywdziać duchowy kaftan bezpieczeństwa, by unikać wszelkiej możliwości urażenia Boga Jehowy – oni usiłują udowodnić zbyt wiele!

Ci, którzy usiłują znaleźć specyficzne biblijne reguły i prawa odnoszące się do każdej możliwej rzeczy lub działania podejmowanego przez chrześcijan, są sfrustrowani w swych wysiłkach przez jasną zasadę chrześcijańskiej wolności – że chrześcijanie są w łasce, a nie pod Prawem Zakonu i postępują wiarą, a nie przez widzenie! W swych próżnych wysiłkach otoczenia wszystkiego twardymi, ścisłymi prawami, ci legaliści „wykraczają ponad to, co zostało napisane”, próbując znaleźć w Biblii dowody na potępienie wszelkiego rodzaju zwyczajów i rzeczy, które zasadniczo są nieistotne dla chrześcijańskiej wiary i są pozostawione bez biblijnych wskazówek. Prawdą jest, że Chrystus uwolnił nas od takiego legalizmu i wysławiamy Boga za to! Chrystus naprawdę uczynił nas wolnymi, zatem zachowujcie swój wolny stan i nie pozwólcie, by jakiś człowiek ponownie nałożył na was jarzmo (np. Gal. 5:1).

KWESTIA OSOBISTEGO SUMIENIA

To, w co Bóg Jehowa chce, abyśmy wierzyli, jest zapisane np. w Rzym. 14:5,6,10,13,14 (BW): „Jeden robi różnicę między dniem a dniem, drugi zaś każdy dzień ocenia jednakowo; niechaj każdy pozostanie [przekonany – KJV] przy swoim zdaniu. Kto przestrzega dnia, dla Pana przestrzega; kto je, dla Pana je, dziękuje bowiem Bogu; a kto nie je, dla Pana nie je, i dziękuje Bogu. [...] Ty zaś czemu osądzasz swego brata? Albo i ty, czemu pogardzasz swoim bratem? [...] Przeto nie osądzajmy już jedni drugich, ale raczej bacząc, aby nie dawać bratu powodu do upadku lub zgorzenia. Wiem i jestem przekonany w Panu Jezusie, że nie ma niczego, co by samo w sobie było nieczyste; nieczyste jest jedynie dla tego, kto je za nieczyste uważa”.



Mamy tutaj wyraźne świadectwo, że nie wszyscy chrześcijanie muszą myśleć lub wierzyć podobnie w sprawach sumienia, jakie z powodu braku biblij-

**Dziękuję Ci
Boże, że
błogosławiś
mnie kolejnym
dnem życia.**

nego upoważnienia lub zakazu nie są obowiązkowe. Obchodzenie Świąt jest właśnie taką sprawą. Ci, których sumienia na to pozwolą, mogą radować się z innymi radującymi

się oraz zachęcać do takiej radości w Panu, budując się wzajemnie w najświętszej wierze! Rzeczywiście, prawdziwi chrześcijanie pamiętają o drogocennym Boskim darze zbawienia przez Chrystusa Jezusa każdego dnia – zatem dlaczego 25 grudnia nie połączyć się z tymi, którzy upamiętniają Świąta w tę szczególną okazję? Nie klasyfikujmy więc i nie sądźmy jeden dru-

giego w sprawach sumienia – niech ci, którzy czują się wolni, by obchodzić te Świąta w Panu, czynią to, nie stawiając przeszkód ani nie strasząc tych, którym sumienia tego zabraniają. Również nie oskarżajmy obchodzących Świąta o bluźnierstwo przeciw Bogu i Chrystusowi.

Niech wszyscy będą obficie błogosławieni w tym okresie radości dla tak wielu i niech zawsze zachowują w swych sercach dobre wieści o Królestwie, radując się drogocennym darem zbawienia, który można otrzymać za darmo przez naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa!

SB `16,87-93

WIARA W CELU USPRAWIEDLIWIENIA

JAK często słyszymy określenie „usprawiedliwieni przez wiarę” w naszych rozmowach i zauważamy te słowa w naszych pismach? Tak, możemy powiedzieć, że bardzo często i w dobrym celu. Celem poświęconego dziecka Bożego jest szukanie naszego Niebiańskiego Ojca w każdej godzinie, każdego dnia – modlimy się do Niego bez przestanku. Czynimy wszystkie rzeczy przed Bogiem z powodu naszej wiary: „A bez wiary nie można podobać się Bogu; albowiem ten, co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że jest Bóg, a że nagrodę daje tym, którzy go szukają” (Żyd. 11:6). Prócz miłości, nic nie jest bardziej przyjemne Bogu niż wiara. Dlatego Ojciec jest zadowolony z tych, którzy okazują zaufanie do Jego charakteru.

Zwycięstwem, które zwycięża świat, jest wiara, która we wszelkich warunkach jest w stanie patrzeć na Pana z absolutnym zaufaniem w Jego zdolność prowadzenia nas do sprawiedliwości. O, bywają chwile, gdy wydaje się nam, że On odsunął nas na bok od kierowania naszym chrześcijańskim marszem i doświadczeniami. Są wersety, które upominają nas tymi słowami: „[...] O mało wierny! czemu zwątpiłeś?” „[...] Miejcie wiarę w Boga!” (Mat. 14:31, BW; Mar. 11:22). Chrześcijańska wiara jest umyslową oceną i poleganiem serca na Bogu i Chrystusie. Pismo Święte na wiele sposobów objawia Ich absolutną niezawodność i dlatego zasługują Oni na nasze zaufanie.

Wiedziemy nasze życie na ziemi, gdzie łyż napęniają nasze oczy z powodu wielkiego smutku okrywającego ziemię, ból napęśnia ciało, a śmierć jest zakończeniem życia! „Od stóp do głów nic na nim zdrowego [...]” (Iz. 1:6, BW). Choć nie możemy cieszyć się z cierpienia, możemy radować się myślą, którą wiara dodaje do nich. Bóg Jehowa obiecał pod przysięgą, że nadejdzie czas naprawienia wszystkich rzeczy, „[...] co od wieków przepowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków” (Dz. Ap. 3:21, BT). Chrześcijanin ma dobry powód, by cieszyć się z wiarą, mieć ufność w tę obietnicę.

Zastanówmy się nad wiarą nauczaną w Słowie Bożym, która doprowadza grzesznika do usprawiedli-

wienia w Boskich oczach. Jest to wiara w „odkupienie, które się stało w Jezusie Chrystusie”, która usprawiedliwia grzesznika. Jednak ona oznacza o wiele więcej, niż pozornie się wydaje – dużo więcej niż wielu przypuszcza. Ta wiara oznacza:

(1) Że grzesznik uznaje swój własny stan niedoskonałości, grzechu, oddzielenia od Boga oraz swój wyrok, nawet jeśli w pełni i właściwie nie rozumie, że karą za grzech jest śmierć, zniszczenie. Ma ona takie znaczenie, ponieważ uznanie, iż Bóg dostarczył odkupienie, oznacza, że była konieczność odkupienia ze strony grzesznika, oraz że potępienie sprawiedliwie spoczywało na grzeszniku z powodu grzechu.

(2) Wiara w tym odkupieniu oznacza, że grzesznik zauważa przynajmniej coś z grzeszności grzechu i że on pragnie uciec nie tylko od najwyższej kary za grzech (śmierci, zniszczenia). Dotyczy to także innych elementów, mianowicie, jego własnej niedoskonałości i oddalenia się od Boskiego sposobu myślenia. Taka wiara oznacza pokutę oraz pragnienie powrotu do Boga i sprawiedliwości. Dlatego ona oznacza niezadowolienie z powodu grzechu i tęsknotę do sprawiedliwości – dzięki niej grzesznik najchętniej skorzysta z Boskiego zaopatrzenia, jakie Bóg dał w Chrystusie. Zatem ta wiara oznacza nie tylko pragnienie przebaczenia „[...] przeszłych grzechów przez Boską wyrozumiałość” (Rzym. 3:25, KJV). Należy także mieć pragnienie pobożnego, sprawiedliwego, statecznego życia i od tego momentu unikania wszelkiego grzechu, na ile jest to możliwe.

(3) Mówi się, że ta wiara usprawiedliwia nas w Boskich oczach. To znaczy, że Bóg przez zasługę wielkiej ofiary, może być sprawiedliwy uznając tych, którzy – choć nadal są splamieni przez grzech i rzeczywiście niegodni Jego uwagi – w wyznaczony przez Niego sposób, za pomocą zasługi odkupienia, powrócili do stanu umysłu i serca, który On może całkowicie zaakceptować.

(4) Jest to nazywane usprawiedliwieniem przez wiarę, ponieważ nie jest to aktualne usprawiedliwienie. Aktualne usprawiedliwienie znaczyłoby, że

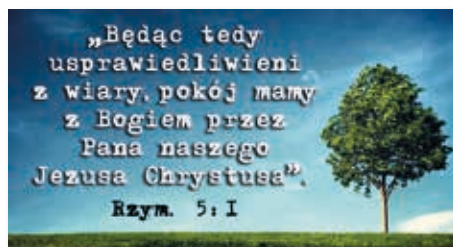
grzesznik został uczyniony zupełnie doskonałym czy bezbłędnym. Usprawiedliwienie przez wiarę oznacza, że chociaż ci grzesznicy są rzeczywiście niedoskonalimi, mimo to są obecnie przyjmowani przez Boga i traktowani przez Niego tak, jak gdyby byli doskonali, ponieważ ich serce i intencje są obecnie doskonałe. Ofiara za grzechy, z której oni przez wiarę korzystają, jest poczytana jako przykrywająca ich przeszłe braki.

(5) Jak zauważyliśmy, wejście w ten nowy stan usprawiedliwienia oznacza postanowienie ze strony usprawiedliwionych, by żyć sprawiedliwie w myśli, słowie i czynie, w takim stopniu, jak to możliwe. Na początku to może wydawać się stosunkowo łatwą rzeczą – po prostu czynić dobrze, a unikać czynienia zła. Jednak ktokolwiek usiłuje to czynić, wkrótce stwierdzi, że nie jest to łatwe zadanie; że słabość i skłonności własnej upadłej natury oraz podobne słabości tych, z którymi codziennie i w każdej godzinie wchodzi w kontakt, sprzeciwiają się postanowieniu życia w prawości, sprawiedliwości i uczciwości wobec Boga i ludzi. Takie osoby przekonują się, że życiowe potrzeby oraz finansowe i społeczne warunki panujące na świecie powodują, że obecnie trudniej jest podążać pod prąd niż początkowo myśleli.

Kiedy oni przyglądają się tej kwestii uczciwie i szczerze, odkrywają, że ani ich własne ciało, ani świat w ogólności nie są skłonni, by pomóc im w podobaniu się Bogu i że jedyne, co mogą zrobić to albo dołączyć do większości ludzi w niewierności, albo dążyć do wyższego stopnia sprawiedliwości, prawdy i miłości, uznając siebie za umarłych dla świata – żywą ofiarę dla Boga i Jego sprawiedliwości.

(6) To było i jest punktem zwrotnym na ścieżce wszystkich usprawiedliwionych podczas Wieku Ewangelii i jego rozszerzonego żniwa; od tego nie ma ucieczki. Oni muszą pójść dalej do pełnego poświęcenia się Panu (Rzym. 12:1) lub odejść od standardu sprawiedliwych i zadowolić się unikaniem poważniejszych grzechów oraz żyć na zwykłym poziomie światowości. To jest to, co większość zdaje się czynić. Na tyle, na ile jesteśmy w stanie rozpoznać, oni narażają się na szkodę i tracą swe stanowisko usprawiedliwienia dla celów Wieku Ewangelii, które zostało im poczytane w czasie ich początkowej wiary i postanowienia podążania za sprawiedliwością, słuszością i prawdą. Ich usprawiedliwienie dla celów poświęcenia Wieku Ewangelii pozostaje tak długo, jak długo sumiennie to czynią. Ich usprawiedliwienie wydaje się wygasać dla celów Wieku Ewangelii od momentu, gdy oni uświadomią sobie, że posłuszeństwo sprawiedliwości w obecnym czasie znaczyłoby samoofiary i oni odwracają się i dłużej nie podążają śladami Tego, który dał nam przykład, że powinniśmy postępować Jego śladami.

(7) Niektórzy, a myślimy że wielu, zatrzymują się, gdy docierają do punktu podjęcia decyzji. Oni nie są chętni, by sprzeniewierzyć się sprawiedliwości, a jed-



nak niechętni do znoszenia zarzutów, strat czy ofiar wymaganych przez życie w pełnym poświęceniu. To wskazuje, że oni mają ducha Prawdy, choć nie w przeciętnej mierze – nie w mierze wymaganej od samoofiarników. Pan cierpliwie postępuje z nimi

przez pewien czas z nadzieją, że pod wpływem Jego ćwiczeń i wskazówek Jego Słowa, oni mogą dostrzec swe przywileje i przekonać się, że rzeczy, które ofiarują, są jedynie stratą i śmieciem w porównaniu z bogatymi nagrodami w Królestwie.

Cena okupu gwarantuje, że całemu światu zostanie udzielone to, co utracił w Adamie, jeżeli i w miarę, jak będzie posłuszny w następnym [Tysiącletnim Pośredniczącym] Wieku. To, co świat utracił w Adamie, to doskonałe człowieczeństwo i doskonałe życie z prawem do doskonałego ludzkiego życia i jego prawami życiowymi. Tylko ci, którzy przyjdą do Chrystusa, lecz nikt inny, otrzymają je ponownie!

Niektóre popierające to myśli pochodzą od naszego Pastora: „Nikt nie jest usprawiedliwiony, kto nie dochodzi do poświęcenia. Są tacy, którzy podejmują kroki w kierunku usprawiedliwienia, to znaczy osiągają usprawiedliwiony stan, zbliżają się do Boga, ale nie dochodzą do miejsca, w którym mogliby być uznani za dostępujących przebaczenia i pojednania z Bogiem przez śmierć Jego Syna, dopóki nie poddadzą się Bogu. Bóg „nie usprawiedliwia osoby, która jedynie życzy sobie pozbyć się nieczystości cielesnych” (Książka Pytań, nowe wydanie, s. 406, 412.).

Zatem szukajmy mądrości u natchnionego Apostoła Jakuba 3:8-10 (BW): „Natomiast nikt z ludzi nie może ujarzmić języka, tego krnąbrnego zła, pełnego śmiertelności jadu. Nim wysławiamy Pana i Ojca i nim przeklinamy ludzi, stworzonych na podobieństwo Boże; z tych samych ust wychodzi błogosławieństwo i przekleństwo. Tak, bracia moi, być nie powinno”. On tutaj zwraca się do „braci”, a nie do świata. Po pierwsze do Małego Stadka, jednak są inni poświęceni „bracia”, którzy uczestniczą w błogosławieństwach otrzymywanych za pośrednictwem Boskiego Świętego Ducha, do których napomnienie z naszego wersetu także się odnosi – czyli Wielka Kompania (z której wszyscy jako jednostki pierwotnie byli powołani do Ciała Chrystusa), Młodociani Godni i Poświęceni Obozowcy Epifanii. Rozważmy to zdumiewające zdanie naszego wersetu i starajmy się ustalić, w jakim sensie ono powinno być rozumiane. Analizując to, jeśli odkryjemy, że w jakimś sensie czy stopniu ono odnosi się do nas indywidualnie, to z pewnością i bezzwłocznie odpowiemy na naukę Ducha. „Czy jest między wami ktoś mądry i rozumny? Niech to pokaże przez dobre postępowanie uczynkami swymi, nacechowanymi łagodnością i mądrością” (Jak. 3:13, BW).

BS `16,94



SYN MARNOTRAWNY (Lekcja 60.)

UCZENI w Piśmie, faryzeusze i doktorzy Prawa są starszym bratem z przypowieści o Marnotrawnym Synu. Celnicy i grzesznicy, niedbający o duchowe przywileje, byli marnotrawnym synem, który zerwał kontakty z Domem Ojca. Jezus ukazuje postawę Boga wobec powracających marnotrawnych synów. Dla takich Bóg przygotowuje „uczttę” – błogosławieństwo, z którego mogą skorzystać wszyscy, którzy będą tego chcieli. Wśród tych, którzy przyjęli posłannictwo Jezusa, niewielu jest wielkich, mądrych czy szlachetnych, lecz są to głównie pokutujący marnotrawni synowie.

Przypowieść o Bogaczu i Łazarzu przedstawia tę samą lekcję. Naród żydowski był bogaczem, zamożnym człowiekiem. Jego stół, jego duchowy pokarm, Boskie obietnice, był obficie zaopatrzony. Jego szata składająca się z czystego lnu, przedstawiała usprawiedliwienie, skuteczne przez typiczne ofiary Dnia Pojednania. Jego purpurowy płaszcz symbolicznie przedstawiał fakt, że on był utożsamiany z Boskim Królestwem, ponieważ purpura jest symbolem królewskości. Łazarz przedstawiał beznadziejny stan grzeszników i pogan, którzy byli spragnieni udziału w obietnicach Abrahama, lecz do czasu odrzucenia Izraela otrzymywali jedynie „okruszki” – Mat. 23:38.

Rany biednego człowieka przedstawiały stan choroby z powodu grzechu. Psy liżące rany przedstawiały współczucie pogan – „psów”. Zostało to zilustrowane w syro-fenickiej kobiecie, której córkę uzdrowił Jezus. Ona nie była Żydówką i dlatego Jezus najpierw odmówił udzielenia jej pomocy, mówiąc: „Nie dobra jest brać chleb dziecienny, a miotać szczeniętom”. Lecz ona nalegała: „Tak jest, Panie! a wszakże i szczenięta jedzą odrobiny, które padają ze stołu panów ich”. Jezus udzielił jej odrobiny.

Bogacz, naród żydowski, stracił swe wspaniałe błogosławieństwa. Jako naród popadł w stan uśpienia w hadesie i oczekuje na obudzenie. Jednak Żydzi jako jednostki przez osiemnaście stuleci przechodzili wielkie cierpienia, symbolicznie przedstawione jako ogień.

Łazarz także utracił swój stan niełaski i znalazł się na „łonie Abrahama” – stał się dzieckiem Abrahama. Zatem

poganie stali się potomstwem Abrahama i dziedzicami duchowej części Obietnicy Abrahamowej – Gal. 3:29.

Pytania do lekcji 60.

- * O czym jest przypowieść o marnotrawnym synu? Łuk. 15:11-32
- * Ilu synów miał człowiek z przypowieści? Łuk. 15:11
- * Kogo przedstawiał starszy brat z przypowieści? Akapit 1.
- * Kogo przedstawiał marnotrawny syn, który zerwał kontakty z domem ojca?
- * Jaka była postawa Boga wobec powracającego marnotrawnego syna i co On przygotował?
- * Kto może mieć udział w błogosławieństwach i na jakich warunkach?
- * Jaka inna przypowieść ilustruje tę samą lekcję? Łuk. 16:19-31; Akapit 2.
- * Kogo przedstawiał bogacz?
- * W jakie dobra on był bogaty?
- * Co przedstawiała jego szata z czystego lnu?
- * Co było pokazane przez jego purpurowy płaszcz?
- * Czego symbolem jest purpura?
- * Kogo przedstawiał Łazarz? Mat. 23:38
- Co przedstawiają rany biednego człowieka? Co przedstawiają psy liżące rany? Jak to zostało zilustrowane? Akapit 3.
- * Co stało się z narodem żydowskim (bogaczem)? Akapit 4.
- Co działo się z Żydami jako jednostkami i jak długo to trwało?
- Gdzie znalazł się Łazarz, gdy stracił swój stan niełaski? Akapit 5.
- * Kto stał się potomstwem Abrahama i co ono odziedziczyło? Gal. 3:29.

*Pytania oznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.

BS `16,95

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

